

W marcu otwarcie Narodowego Centrum Nauki

Jak powiedział prezes PAN, który był jednym z naukowców postulujących utworzenie niezależnych instytucji rozstrzygających konkursy na granty, podobne instytucje działają w większości krajów rozwiniętych. Osoby kierujące takimi instytucjami są wyłaniane w wyborach i, chociaż ich budżety pochodzą ze środków państwowych, rząd nie ingeruje w ich decyzje dotyczące dofinansowania konkretnych **projektów** badawczych.

Do niedawna konkursy na projekty badawcze, które miały być prowadzone za pieniądze z budżetu państwa, rozstrzygała Rada Nauki, działająca przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Część członków tej rady zajmowała się konkursami na granty w badaniach podstawowych (teoretycznych), część w badaniach stosowanych. Obecnie organizacją konkursów na finansowanie badań stosowanych, czyli związanych z gospodarką, zajmuje się działające w Warszawie Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Jego odpowiednikiem, dla badań podstawowych, będzie Narodowe Centrum Nauki.

- Misja jest ta sama, ale zaleta jest taka, że poprzez całkowite wyłączenie ze struktury rządu, uczeni zyskują gwarancję całkowitej autonomii podejmowania decyzji o tym, na które badania przeznaczyć pieniądze. Zgodnie z moimi obserwacjami, ta autonomia w praktyce była zapewniona już od dawna. Teraz jednak zyskała formalno-prawne podstawy - powiedział prof. Kleiber.

Pytany o sens finansowania badań podstawowych, które w **bezpośredni** sposób nie przyczyniają się do rozwoju gospodarczego, prezes PAN podkreślił, że rezygnacja z badań podstawowych na rzecz doskonalenia tylko praktycznych rozwiązań byłaby krótkowzroczna.

- Badania naukowe, mają parę funkcji. Jedną z nich, według mnie w polskich warunkach na pewno nie najważniejszą, jest wspomaganie innowacyjności przedsiębiorstw i konkurencyjności gospodarki. Drugą, tak samo ważną, a być może ważniejszą funkcją jest pogłębianie wiedzy, czego potrzebę odczuwa wielu członków społeczeństwa, zwłaszcza młodych absolwentów szkół wyższych. Do tego służą badania podstawowe - tłumaczył prof. Kleiber.

Dodał, że badania podstawowe to nie tylko droga do wielkich odkryć, przełomowych dla ludzkiej wiedzy o świecie, ale też szansa na indywidualny rozwój młodych ludzi, nie tylko naukowców. - Dzisiaj jest tak, że edukacja na poziomie wyższym, która trwa pięć lat, znaczącego odsetka młodzieży nie zaspokaja. 40 lat temu studia, podobnie jak dziś, trwały pięć lat. A przecież przez 40 lat dokonał się szalony postęp w nauce. Założenie, że po pięciu latach człowiek jest w pełni przygotowany do funkcjonowania w społeczeństwie **nowoczesnym**, szybko się rozwijającym, jest błędne. Kilkanaście procent osób po studiach powinno mieć szansę, żeby studiować dalej przez (bo już na tym poziomie inaczej się nie da) branie udziału w badaniach naukowych - powiedział prezes PAN.

Dodał, że po zdobyciu doktoratu taka osoba nie musi kontynuować kariery naukowej, często podejmuje pracę w prywatnej firmie i przyczynia się do rozwoju gospodarki.

Prof. Kleiber zaznaczył, że badania naukowe są też fundamentem dla jakości kształcenia na uczelniach, bo tylko wykładowcy, którzy biorą w nich udział utrzymują najwyższe kwalifikacje. - Uważam za jedno z większych nieszczęść to, że w Polsce tylko niewielki odsetek pracowników uczelni prowadzi badania. Dzieje się tak dlatego, że nie ma pieniędzy. To jest sytuacja, która absolutnie musi się zmienić - powiedział.

Narodowe Centrum Nauki ma być instytucją, która w otwartych konkursach będzie przyznawać pieniądze na realizację przez naukowców najambitniejszych projektów w dziedzinie badań podstawowych (czyli badań teoretycznych). Na wiosnę ubiegłego roku resort nauki zdecydował, że będzie się ono mieścić w Krakowie. W tegorocznym budżecie zapisano dla Narodowego Centrum Nauki 305 mln zł.